

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji :
 KWARTALNIE..... 5 fr.
 PÓŁROCZNIE..... 10 fr.
 ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą :

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :
 TROIS MOIS..... 5 fr.
 SIX MOIS..... 10 fr.
 UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

WOJNA TRWA DALEJ...

Od 30 stycznia do 2 lutego obradowała w Wersalu Naczelna Rada Wojenna Koalicji z udziałem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Francji, Angli i Włoch, poczem wydała komunikat oficjalny, którego najważniejsze ustępy brzmią jak następuje :

Naczelna Rada Wojenna zbadała z największą starannością świeże deklaracje kanclerza niemieckiego i austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Rada nie mogła wszakże w nich znaleźć nic, co by zbliżało się do umiarkowanych warunków sformułowanych przez rządy koalicyjne. Przekonanie to zostało jeszcze wzmożone przez wrażenie, jakie się odnosi z przeciwieństwa między rzekomo idealistycznymi celami, dla których państwa centralne rozpoczęły rokowania w Brześciu Litewskim, a pomiędzy ujawnionymi dziś planami zaboru, zdobyczy i grabieży.

W takich warunkach, Naczelna Rada Wojenna sądziła, że jej jedynym obowiązkiem bezpośrednim jest zapewnienie dalszego trwania wysiłku wojkowego sprzymierzeńców, i to z największą energią i przez współdziałanie jak najściślejsze i jak najbardziej skuteczne. Wysiłek ten będzie musiał trwać dopóty, dopóki nie spowoduje u rządów i narodów nieprzyjacielskich zmiany w usposobieniu, zmiany mogącej wzbudzić nadzieję pokoju zawartego na podstawach, które nie oznaczałyby dla sprzymierzeńców porzucenie wobec zaczepnego i nieskruszonego militarystyki wszystkich tych zasad, do których zwycięstwa są Aljanci zdecydowani doprowadzić : zasad wolności, sprawiedliwości i poszanowania prawa narodów.

Oświadczenie to Koalicyjnej Naczelnej Rady Wojennej powitał z radością każdy Polak dla którego postulat zjednoczenia i niepodległości stanowi nie tylko ogólnikowe pragnienie serca, lecz realny program jego rozumu politycznego i sumienia narodowego.

Prawda, że Polska, jak zresztą i inne narody i państwa, cierpi wskutek wojny niesłychanie; prawda, że kraj nasz zrujnowany w znacznej części przez ewakuację rosyjską doznaje niemiłosiernego wyzysku ze strony okupantów austro-niemieckich, którzy jak gdyby z niego wysać chcieli ostatnią kroplę krwi i podciąć mu wszelkie tętnice życiowe; prawda, że ze wschodu grozi dziś nowe niebezpieczeństwo : niebezpieczeństwo zakradnięcia się do Polski pierwiastków anarchii rosyjskiej.

To wszystko prawda. Ale zdrowy i silny organizm społeczeństwa naszego przetrzymał w tej wojnie już niejedno i to z podziwu godną odpornością; — ostoja się on i w przyszłości wobec niejednego zamachu na jego byt. Wierzymy w to silnie.

A trudno, do dalszych ofiar musimy być gotowi, jeżeli nie chcemy porzucić sztandaru zjednoczenia i niepodległości. Sztandar ten wyrzuciliby nam z dłoni zwycięstwo pacyfistów; przedwczesny bowiem pokój, pokój bez pokonania państw centralnych oznaczałby grób dla idei Polski zjednoczonej i prawdziwie niepodległej. Wiara zaś w tryumf tej idei opie-

ra się na wytrwaniu Koalicji, na jej postanowieniu, by walczyć dalej, walczyć aż do zwycięstwa.

Dlatego, powtarzamy, powitaliśmy komunikat Naczelnej Rady Wojennej ze szczerą radością. A może to tylko czczy upór owo trwanie przy programie zjednoczenia i niepodległości? Spójrzmy na to co się dzieje w kraju, we wszystkich jego dzielnicach! Z wyjątkiem grup, nieprzedstawiających w kraju żadnej siły, ogół polski głośno, z męską odwagą i stanowczością żąda oddania nam wszystkich naszych ziem, także tych, które przemocą dzierżą Prusacy od półtora wieku, a które dają Polsce dostęp do morza. Na tym stanowisku trwają od początku wojny stronnictwa umiarkowane, mając dużą przewagę w kraju; to samo stanowisko zajmują, od upadku caryzmu, stronnictwa lewicowe. Czym wobec tych dwóch sił w Polsce są owe grupy i grupki budujące na « dobrej woli » Berlina i Wiednia i rezygnujące z zaboru pruskiego i oparcia państwa polskiego o Bałtyk?

Program zjednoczenia i niepodległości był i jest programem narodu polskiego, programem kraju, którego my tu zagranicą jesteśmy wyrazicielami i orędownikami wobec narodów i rządów państw sprzymierzonych.

JESZCZE W SPRAWIE DOKUMENTÓW TAJNYCH

Podane przez nas w poprzednim numerze *Polonii* dwa dokumenty tajne ujawniają zło w naszym życiu politycznym zbyt poważne, aby dyskusja nad nimi nie przybrała szerszych rozmiarów. Znaleźli się Polacy, którzy rodaków swych oskarżyli przed jednym z rządów zaborczych, że dążą do stworzenia wielkiej, silnej, prawdziwie niezawisłej Polski! Bo nie zmienia istoty rzeczy okoliczność, iż to był rząd liberalno-socjalistyczny, rząd p. Kereńskiego; był to rząd obcy, i do tego rząd państwa, które zawsze jest dalekim od odgrywania względem Polski roli spokojnego, dobrego sąsiada, jak to wynika z przytoczonych w niniejszym numerze naszego pisma wiadomości.

Wobec powszechnego oburzenia, wywołanego w całej — bez różnicy poglądów — opinii polskiej, p. August Zaleski ogłosił w *Prawdzie* londyńskiej z 15 Stycznia 1918 r. oświadczenie następujące :

1) Pana Nabokowa nie znam osobiście i nigdy go nie widziałem.

2) Twierdzenie, jakoby jakaś grupa Polaków zwróciła się do P. Nabokowa za moim pośrednictwem, jest niezgodne z prawdą. Nigdy nie zwracałem się do p. Nabokowa, ani też do nikogo innego, z prośbą o przesłanie ministrowi Tereszczenko protestu przeciwko działalności grupy Dmowskiego.

3) Zwróciłem się natomiast dnia 22-go października 1917 r. do pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej z prośbą o przesłanie p. Aleksandrowi Lednickiemu tele-

gramu w sprawie uznania Komitetu Narodowego przez rządy sprzymierzone, zapytując o stanowisko p. Lednickiego i jego przyjaciół politycznych w tej sprawie. Uczyniłem to w myśl żądania p. Lednickiego, abym korespondencję do niego przesyłał za pośrednictwem ambasady rosyjskiej. W dwa dni po przesłaniu powyższego telegramu do ambasady, pierwszy sekretarz tejże zawiadomił mnie, iż p. Nabokow nie zgadza się na przesłanie mego telegramu, i polecił mi zwrócić się telefonicznie do tegoż, ażeby się dowiedzieć o przyczynach odmowy. Na moje zapytanie telefoniczne, p. Nabokow oświadczył, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum Spraw Zagranicznych nie może on robić z ambasady prywatnej agencji telegraficznej. Na tłumaczenie moje, iż prosiłem o przesłanie telegramu na żądanie p. Lednickiego, p. Nabokow odparł sorkostko, że instrukcje swoje otrzymuje nie od p. Lednickiego, lecz od Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Do oświadczenia tego dodaje redakcja *Prawdy* uwagę następującą :

Jak widzimy z powyższego oświadczenia p. Zaleskiego, zarzut, stawiany mu w telegramie p. Nabokowa, jakoby pan Z. zwracał się do tego ostatniego z prośbą o przesłanie ministrowi Tereszczenko « protestu przeciwko działalności Dmowskiego », jest wprost z palca wyspany. Widocznie p. Nabokow nie spodziewał się, iż jego depesza, zawierająca szereg kłamliwych wiadomości i tendencyjnych komentarzy, ujrzy światło dzienne i podlegać będzie sprostowaniu!

Coż wynika z obu tych oświadczeń? P. August Zaleski oświadcza, że p. Nabokowa nigdy na oczy nie widział, że dokument, który pragnął doręczyć ambasadzie rosyjskiej, przeznaczony był dla p. Lednickiego, nie zaś dla ministra spraw zagranicznych, p. Tereszczenki; że dokument ten nie był memorjałem, skierowanym przeciwko p. Dmowskiemu, lecz telegramem zapytującym p. Lednickiego o instrukcje polityczne. Redakcja *Prawdy*, wobec tego, że rząd p. Kereńskiego już nie istnieje i do władzy nie wróci, odważnie dodaje od siebie parę mocnych wyrażeń, zarzucając p. Nabokowowi wprost kłamstwo.

Mogłoby to zachwiać wiarę w prawdomówność tajnej depeszy rosyjskiej, gdyby nie to, że w tym samym czasie, a bez porozumienia z p. A. Zaleskim (obecnie porozumiewanie się jest, jak wiadomo, utrudnione), piótrogradzki *Dziennik Narodowy* umieścił oświadczenie następujące, widocznie w porozumieniu z samym p. Lednickim :

P. Zaleski i jego towarzysze pracy w żadnej zależności ani od p. Lednickiego, ani od grup działających na emigracji nie stoją, choćby zatem p. Zaleski wnosił wszelkie protesty i « pozostawiał otwartymi » wszelkie możliwe kwestje, to oskarżać o to ani p. Lednickiego ani żadnej grupy politycznej na emigracji wschodniej nie można, gdyż ani od jednego ani o drugich p. Zaleski żadnych dyrektyw nie otrzymuje i żadnej zależności nie podlega.

Innymi słowy, p. Lednicki wypiera się wszelkich stosunków z p. A. Zaleskim. Zaś z zestawienia głosów obu organów, zbliżonych do p. Lednickiego : *Prawdy* i *Dziennika Narodowego* wynika, co następuje :

P. A. Zaleski twierdzi, że jest w ścisłych stosunkach z p. Lednickim, otrzymuje od niego wskazówki polityczne, koresponduje z nim — przez jakiś czas czynił to z pewnością przez ambasadę rosyjską, — ale żadnego memorjału nie składał. P. Lednicki zaś twierdzi, że p. A. Zaleski mógł wnosić protesty i pozostawiać otwartą

kwestję zaboru pruskiego, ale czynił to na własną rękę, bowiem p. Lednicki nie ma, jako żywo, nic wspólnego z p. A. Zaleskim.

Wszystkie te wykrety wyglądałyby zabawnie, gdyby nie to, że sprawa jest zbyt poważna i objaw zbyt smutny. Nie widzimy potrzeby rozwodzenia się nad nim, uważamy atoli za obowiązki podkreślić, że fakt, który stwierdzają dwa dokumenty tajne, nie jest bynajmniej odosobniony. Że obóz narodowy w całym kraju, dążąc do zjednoczenia Polski, tym samym występuje przeciwko Austrii i Prusom, które dobrowolnie nie oddać nie chcą, to rzecz oczywista i oskarżenia w tym kierunku nie odkrywały Ameryki; ale metodą przeciwników tego obozu stało się nadto oskarżanie go przed Rosją o... tendencje antyrosyjskie (Litwa i Ruś?). Przeszło sto lat czekaliśmy na tę chwilę, gdy się państwa zaborcze poróżnią, by wcielić w czyn jedyny, prawdziwie narodowy program zjednoczenia, a gdy ta chwila nadeszła, znaleźli się Polacy, którzy wzięli sobie za zadanie « polityczne » wykazywać wobec wszystkich trzech państw wrogich, iż dążenie do odbudowania zjednoczonej, wielkiej i silnej Polski nie godzi się z interesami Austrii, Prus i nawet Rosji. Jest nad czym pomyśleć.

Przy okazji, zwracamy uwagę czytelników naszych na fakt, że paryski *Głos Polski* z d. 18 stycznia umieścił (bez komentarza!) pierwszy telegram Nabokowa z d. 31 października, sfałszowawszy go uprzednio bez ceremonii. Mianowicie wyrzucił z depeszy cały ustęp, kompromitujący p. Zaleskiego.

PRZYCZYNNY

Jako dokumenty do tej samej akcji « politycznej », o której pisaliśmy wyżej, przytaczamy umieszczone w dwu pismach angielskich uwagi w sprawie uznania « Polskiego Komitetu Narodowego » przez rządy koalicyjne. Uwagi owe są pochodzenia polskiego, piotrogrodzkiego. Pozostawiamy czytelnikom ich ocenę ze stanowiska moralności narodowej.

W *Manchester Guardian*, angielskim organie ultra-liberalnym, umieszczona została notatka następująca (podajemy przekład polski za *Prawdą londyńską* (15 Stycznia r. b.).

« Pan Lednicki nie jest jednostką nieznaną ani też podejrzaną. Jest to najwybitniejszy Polak w Rosji i reprezentuje element liberalny w polityce polskiej. Zaraz po wybuchu rewolucji rosyjskiej, Rząd Tymczasowy (wówczas jeszcze, jako rząd koalicyjny, w którym znajdowali się tak umiarkowani ludzie, jak Miljukow i Guczkow) powierzył p. Lednickiemu pieczę nad sprawami polskimi w Rosji, co spotkało się ze szczerą aprobatą Polaków (?).

« W czasie rewolucji p. Lednicki reprezentował nie tylko, dążenia demokracji polskiej, ale również i stanowisko rosyjskie względem sprawy polskiej. Polityka, jaką prowadził, była i liberalna i umiarkowana. Był przygotowany na wyrzeczenie się *Poznańskiego*, ponieważ odebranie go mogłoby być urzeczywistnione tylko drogą wojny do ostateczności. Pragnął, żeby nowa Polska żyła w przyjaźni z liberalną Rosją, a czegoż broni Dmowski? Zachłannego nacjonalizmu i reakcji. Wszak to on jest wodzem reakcji i ojcem współczesnego antysemityzmu w Polsce. Przedwojenne stosunki jego z Rosją miały charakter reakcyjny i liberalna Rosja nie uznaby go nigdy jako przedstawiciela Polski. Jego polityka polega na tym, ażeby nakłonić Aljantów do odebrania *Poznańskiego* i *Gdańska* Prusom. Nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych nie wiedziało nic « pewnego » o panu Lednickim i związało się z panem Dmowskim. Postępując w ten sposób, zerwało na punkcie sprawy polskiej z liberalną Rosją i z polskimi żywiołami postępowymi. »

A w *New Europe*, przeglądzie tego samego co *Manchester Guardian* obozu, umieszczono artykuł o treści prawie jednakiej, p. t. « Intryga antyrosyjska » (podajemy przekład za *Dz. Polskim* z 21 Grudnia 1917 r.).

« Rosja jest przypuszczalnie w dalszym ciągu jeszcze jednym z wielkich mocarstw Koalicji, jakkolwiek wielu pragnęłoby nas przekonać, że jest ona zrujnowana: Rosja zaś Komitetu Narodowego Polskiego nie uznata. Rosja, o wiele żywniej w sprawie polskiej zainteresowana, niż którekolwiek z państw zachodnich, ma prawo żądać, by się jej uprzednio w podob-

nej kwestji poradzone, nie zaś, by jej ręce forsowano w chwili niepewdożeń... W każdym razie Rosja nie może się nie czuć dotkniętą uznaniem stronnictwa, zajmującego się od szeregu miesięcy obniżaniem Rosji i tych Polaków których ona oficjalnie już uznata. Ich kampanja skierowana jest głównie (!) przeciwko p. Aleksandrowi Lednickiemu; który jako oficjalny doradca rządu rosyjskiego w sprawach polskich (z rangą ministra), ceszy się zaufaniem wszystkich żywiołów demokratycznych w Rosji i stoi w ścisłym związku nie tylko z p. Kierenskim... lecz także z kadelami i październikowcami z ludźmi takimi, jak pp. Miljukow i Guczkow. Gdyby zamiarem państw zachodnich było zwrócić przeciwko sobie całą zdrowszą opinię publiczną w Rosji, nie mogłoby uczynić tego lepiej, jak właśnie przez rzucenie się w objęcia wrogów p. Lednickiego. »

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ W ROSJI

Anarchja w Rosji niesie z sobą nie tylko te wszystkie klęski, które z nią są zwykle związane: dezorganizację życia zbiorowego, drożyznę i głód, niepewność życia i mienia, panowanie gwałtu, ale nadto odznacza się szczególną nienawiścią do tych narodów, które, należąc do innej kultury i przejęte obroną bytu narodowego, nie chcą pogrzyżać się dobrowolnie w morzu anarchji rosyjskiej. Wiadomości ze wschodu w czarnych barwach malują położenie Polaków w Rosji. Zwłaszcza położenie wygnanców stało się poprostu rozpaczliwe. To też, według *Kurjera Poznańskiego* « codziennie napływają z Rosji na Białoruś liczni polscy wychodźcy, ponieważ despotyzm maksymalistyczny nie ma również sobie wobec obywateli przy idei narodowej narodów kresowych ». Tu się okazuje, jak przewidującym był *Centralny Komitet Obywatelski*, który od pierwszych dni rewolucji zaczął planowo przesuwac masy wygnańcze polskie na Zachód, ku ziemiom polskim. Atoli i tu położenie jest tragiczne. Masy rozbestwionego żołnierstwa łupią, palą, mordują. Gazety polskie w Rosji pełne są nekrologów osób, nieraz całych rodzin, które « padły śmiercią żołnierzy-obywateli na ziemiankim posterunku ». Zoddactwo wypędza zewsząd wygnańczy lud polski, który miał po majątkach polskich przytułek i zarobek. Według tegoż *Kurjera Pozn.* « bolszewicy zabrali Polakom na Białej Rusi żywność, tak, iż szczególnie uchodźcy polscy, obozujący na tych obszarach, wystawieni są na najstraszliwszy głód. »

Rola wojska polskiego.

Trzy dywizje polskie, pod nacelną komendą gen. Dowbora-Muśnickiego, rozlokowane na Białej Rusi, nie mogły obojętnie patrzeć na krwawe krzywdy, wyrządzane Polakom w ich odwiecznych siedzibach przez rozszalałe tłumy wielkorusyjskich anarchistów. Oświadczyli tedy polscy żołnierze, że do spraw rosyjskich wewnętrznym nie mieszczą się nie mogą, ale będą bronić życia i mienia mieszkanców, bez różnicy wyznania i narodowości (bandy bolszewickie urządzały bowiem również pogromy żydowskie, jak np. w Rzerzycy). Bolszewicy właśnie stoją na wprost przeciwnym stanowisku: oświadczyli, że nikt nie może być neutralnym w Rosji, że więc kto nie walczy po stronie bolszewików, tym samym walczy przeciwko nim; oświadczyli też, że kto broni życia i mienia mieszkanców przeciwko bandom morderców i podpalaczy, jest kontrrewolucjonistą. Dlatego zapadło postanowienie rozpedzenia wojska polskiego, a przyczynili się do tego niemało — wstyd powiedzieć — bolszewicy polscy, cywilni i wojskowi. Z drugiej strony wszyscy prawie Polacy, nawet ci, co do niedawna przeciwni byli tworzeniu wojska polskiego, przejrżeli nareszcie, choć późno, że wśród szalejącej w Rosji anarchji jedynym ratunkiem naszego bytu narodowego w kresach jest wojsko, które utrzymać może porządek i ocalić dla Ojczyzny życie milionów Jej synów. Rozpoczęła się więc systematyczna akcja bolszewików zmierzająca do rozbrojenia i rozpedzenia wojska polskiego; z drugiej strony, dokoła dywizji polskich poczęło się skupiać całe społeczeństwo polskie po tamtej stronie frontu.

Akcja bolszewików.

Niedawno, oficjalny organ Wojenno Rewolucyjnego Komitetu, *Rewolucyjna Stawka* (№ 2, str. 4), poświęcił naszym formacjom artykuł, w którym w taki sposób sprawę maluje:

« Komitet wykonawczy gubernjalnej rady delegatów włościańskich, omówiwszy, według informacji tow. Pieniażkowa, kwestję ekscesów, kontrrewolucyjnych działań i gwałtów, dokonywanych przez sztab kwaterującej w Bychowie polskiej dywizji, nad włościanami bychowskiego powiatu, oraz nad agrarnymi komitetami, napotykającymi w swej planowej działalności zbrojny opór ze strony polskich legionistów, broniących interesów właścicieli ziemskich i ich ziem przed kontrolą komitetów, postanowił kategorycznie zażądać natychmiastowego ewakuowania polskiej dywizji z granic gubernji Mohyłowskiej oraz zawiadomić o swej uchwałce centralny operacyjny organ armji rewolucyjnej.

W razie odmowy ze strony wojska poddania się rozporządzeniu głównej kwatery, zastosować najsurowsze środki, nie wykluczając aresztowania polskiego sztabu i rozformowania pułków.

Sam Gub. Kom. Wyk. zwrócił się do wojska z odezwą, a do oddziałów białoruskich znajdujących się na froncie z wyjaśnieniem kwestji i wezwaniem o pomoc.

« Głównowierch » Krylenko przesłał swemu zastępcy, Miasnikowowi, d. 28 grudnia r. z. rozkaz następujący:

« Wobec licznych zażaleń na postępowanie Legionów Polskich zastosujcie zarządzenia. Nie krepujcie się tymi panami. »

Stanowisko żołnierzy polskich.

Komitet Rewolucyjny przy Kwaterze Głównej wysłał do Dywizji Strzelców Polskich dwóch delegatów w celu zbadania rzekomych « rabunków » i « gwałtów » dokonanych przez Dywizję na spokojnej ludności. Na zebraniu 1-ej Polskiej Kompanji Inżynieryjnej, złożonym wyłącznie z żołnierzy, delegaci przedstawili całą sprawę, nawołując jednocześnie do utworzenia komitetów. Zarówno propozycja wysłania delegatów do Kwatery w celu usprawiedliwienia się, jak propozycja utworzenia komitetów spotkała się ze stanowczym oporem wszystkich obecnych.

Uchwalono przytem rezolucję następującą:

Uważając oskarżenie o rabunki, rzucane na Wojsko Polskie, za prowokację i fałsz, potępiając jednocześnie wobec uznania niepodległości Polski przez cały naród rosyjski, wszelkie wtrącania się do spraw wewnętrznych narodu polskiego i jego armji, I-a Polska Kompanja Inżynieryjna oświadcza, iż, wobec faktu istnienia Polskiego Naczelnego Komitetu Wojskowego przez wszystkich wojskowych Polaków wybranego, zarówno utworzenie komitetów, jak i wysyłanie delegatów uważa za zupełnie zbyteczne.

Armja polska była, jest i będzie demokratyczną, wszelkie zaś próby rozbrojenia armji spotkają się z jej zbrojnym oporem.

Stary Bychów, dnia 29 listopada 1917 r.

Kompanja Inżynieryjna
I-ej Dywizji Strzelców Polskich.

Z powodu znanych dekretów Krylenki o tworzeniu komitetów bolszewickich w Korpusie Polskim i o wstrzymaniu tworzenia dalszych formacji polskich na froncie rosyjskim, opanowanym przez bolszewików, Związek Wojskowych Polaków II-ej armji wysłał do Krylenki następującą depeszę, którą także zakomunikował Radzie Komisarzy Ludowych i wszystkim Związkom Wojskowych Polaków:

« Wasz № 8728 mógłby nas zadziwić, gdybyście wy, władze rosyjskie, nie oduczły nas zdumiewać się nad waszymi postępkami. Od początku rewolucji nie przestajecie twierdzić, że stoicie na gruncie samookreślenia narodów, lecz gdy tylko jaki naród, mający nieszczęście żyć z wami, próbuje przejawić najmniejszą skłonność do samookreślenia i urzeczywistnienia praw swoich, wy zaraz wołacie, że to jest kontr-rewolucja, że to są wymysły burżuazji. Kto dał wam prawo dzielić nas Polaków na burżuazję i proletarijat, gdy wy swoicie i stosownie do swojej kultury pojmujecie te słowa: « swoboda, burżuazja, proletarijat ». Nie uczcie nas — nam waszych lekcji nie trzeba.

Dzięki waszym przestępstwom, 125 lat temu, my, Polacy, byliśmy zmuszeni z lata rzędu tępic brat brata, znajdując się we wrogich sobie armjach; dzięki waszej nahajce i kolbie, w 1915 r., droga z nad Wisły do Smoleńska została usiana polskimi mogiłami — i teraz, gdy my się organizujemy, aby naprawić następstwa waszych zbrodni i zbawić ostatki wygnanców — po waszemu « bieżenców » — wy nie tylko nie poczuwacie się do obowiązku zgłędzenia swej winy, lecz przeskadzacie wszelkimi sposobami i, świadomie czy nieświadomie, chcecie powtórzyć dawne przestępstwa.

Teraz, przy blizkich już rokowaniach powiedzcie szczerze i sumiennie, czy starczy wam siły lub chociaż chęci ująć się za sprawą Polski! Nie przeszkadzajcie więc nam samym bronić siebie, swojej wolnej Polski ludowej! Pamiętajcie, że teraz dla waszych gwałtów niema usprawiedliwienia, bo związaneby one były nie z imieniem cara, lecz z imieniem całego narodu rosyjskiego. Przecz z rękoma, zwaniami krwią naszą, od-

naszych spraw wewnętrznych. Pozwólcie nam samym stworzyć nasze dzieło ludowe i wiedzieć, że wasze gwałty nas nie wstrzymają, lecz tylko zdwoją siły nasze i energię!

Prezes : SZPENGELEWSKI.
Sekretarz : ZIELIŃSKI.

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Polskie obozy we Francji.

W chwili obecnej Armia Polska posiada we Francji cztery obozy własne. Pierwszym jest naturalnie *Sillé-le-Guillaume* (dep. Sarthe), który jest obozem głównym, w którym się koncentruje administracja innych obozów polskich. Dwa następne są w miastach *Laval* i *Mayenne* (dep. Mayenne), gdzie znajdują się obecnie pierwsze trzy transporty żołnierzy polskich, przybyłych z Ameryki. Czwarty, który dopiero się organizuje, mieści się w *Mamers* (dep. Sarthe).

Ponieważ Armia Polska jest armią samodzielną, przeto posiadać musi wszystkie rodzaje broni, a więc, jak już donosiliśmy, będzie miała swą własną artylerię, własne wojska inżynierskie (saperów) oraz własną kawalerję.

Misja Wojskowa Fr.-Polska pracuje usilnie nad przygotowaniem kadrów dla tych wszystkich rodzajów broni. Możemy dziś podać do wiadomości czytelników naszych, że we francuskiej szkole wojskowej artylerji w *Vincennes*, pod Paryżem, znajduje się już oddział Polaków. Wyślano również oddziały żołnierzy odpowiednio uzdolnionych do szkoły wojsk inżynierskich w *Angers* (dep. Maine-et-Loire), oraz do szkoły kawaleryjskiej w *Alençon* (dep. Orne).

Nakoniec w szkole piechoty w obozie *Ruchard* (dep. Indre-et-Loire) znajduje się kilkudziesięciu Polaków, którzy już niedługo składać będą z pobranych nauk egzamina, a ci, którzy okazą odpowiednio uzdolnienie, będą mianowani podporucznikami Armji Polskiej.

Uroczystość w Szkole Wojskowej Polskiej.

Dzięki inicjatywie p. por. Nowakowskiego oraz instruktorów Szkoły Wojskowej Polskiej w obozie *Ruchard*, odbył się tam uroczysty obchód powstania styczniowego. Pomimo uciążliwej pracy i braku czasu nasi « kadeci » uważali sobie za obowiązek rocznicę styczniową upamiętnić godnie i podniosło.

W sali przybranej sztandarami polskimi i francuskimi oraz Białym Orłem, p. por. Nowakowski, naczelnik szkoły, zagał uroczystość gorącą przemową okolicznościową, wytykając zarazem obowiązki i zadania żołnierza polskiego w wojnie obecnej. Odśpiewano następnie chórem « Jeszcze Polska nie zginęła » oraz kilka innych pieśni narodowych, które przyjęte zostały huczynymi oklaskami przez gości reprezentujących francuską załogę obozu w *Ruchard*. Artysta-żołnierz odegrał potem kilka utworów swojskich na skrzycach: pp. Judeyko, art. dram. teatrów krajowych, Gruszewski, Szulc, Mulak i inni wypowiedzieli z werwą kilka deklamacji i monologów oraz odśpiewali kilka kulek. « Marsyljanka » i polskie hymny narodowe w wykonaniu pianisty Kowalczyka wypełniły resztę programu tego wieczoru, który udał się doskonale. (M.)

Nominacje i przeniesienia.

Francuski « Dziennik Urzędowy » (*Journal Officiel*) z dnia 1 lutego donosi :
Rozporządzeniem ministerjalnym z dnia 28 stycznia, stosując dekret z dnia 4 czerwca 1917 roku, są mianowani podporucznikami Armji Polskiej we Francji następujący sierżanci 1-go pułku strzelców polskich :

PP. Matecki G., Pieprzny G., Oleksy E.-J., Szymański J., Nastał S., Piotrowski S., Bartman A., Łączkowski S., Godowski S., Klich F., Skarzyński W., Rogoziński S., Wójcik F., Piasecki J., Chwostak, Kędziorek F., Bauer F., Pella J., Walaszczyk W.

Wszyscy nowomianowani — to polska brać sokola, która dopiero co przybyła z Ameryki.

Są również mianowani podporucznikami Armji Polskiej następujący podporucznicy Armji rosyjskiej :

PP. Żeleźewski, Rusiecki-Kozłowski i Maniewicz.

P. Grodecki J., porucznik Armji rosyjskiej został mianowany porucznikiem Armji Polskiej.

Rozporządzeniem ministerjalnym z dnia 19 stycznia, aspirant artylerji Karol Machwiec, został mianowany podporucznikiem artylerji Armji Polskiej.

Dowiadujemy się, że żołnierze : Stanisław Flajszner, Wiktor Berwiński, Bolesław Leszczyński, Ignacy Zakrzewski i Ludwik Ostrowski zostali mianowani sierżantami w obozie *Ruchard*.

Zostali odkomenderowani do Armji Polskiej :

P. Grabiński J., kapitan rezerwy w 164 pułku piechoty :

P. Chmielewski K. W., kapitan rezerwy w 164 pułku piechoty :

P. Wielhorski E., porucznik rezerwy w 261 pułku piechoty :

P. Giżycki, porucznik rezerwy w 22 pułku dragonów :

P. Krzywkowski F., podporucznik rezerwy w 63 pułku piechoty.

« Buletyn » Polskiej Komisji Wojskowej.

W New-Yorku zaczął wychodzić od d. 12 stycznia *Buletyn*, wydawany przez Biuro Prasowe *Komisji Wojskowej Armji Polskiej* we Francji. Wskład *Komisji* tej wchodzi, jak wiadomo, p. T. M. Heliński, dr. T. A. Starzyński, i p. Aleksander Znamięcki z New-Yorku. *Buletyn* zawierać będzie dokładne wiadomości dotyczące obozów polskich, centrów rekrutacyjnych, działalności Komitetów Obywatelskich i samej wreszcie *Komisji Wojskowej*.

Dowiadujemy się z No 1 *Buletynu*, że *Komisja Wojskowa* otworzyła dotychczas na terytorjum Stanów Zjednoczonych i Kanady 41 centrów rekrutacyjnych. Rekord co do liczby dzierży Centrum No 2 w Chicago, gdzie do 31 grudnia r. z. zapisało się do Armji Polskiej we Francji 1.460 ochotników.

Jak wiadomo, *Komisja Wojskowa*, jako właściwa kierownica władza rekrutacyjna do Armji Polskiej we Francji, powołuje do życia we wszystkich środowiskach polskich w Ameryce, *Komitet* Obywatelskie, których celem jest agitacja na rzecz Armji Polskiej. No 1 *Buletynu* podaje regulamin owych komitetów, opracowany przez *Komisję Wojskową* w Pittsburgu, d. 30 grudnia 1917 r.

POGROMY

Pan J. K., korespondent kopenhaski *Głosu Narodu* (Kraków), przesyła pismu temu, dnia 12 stycznia, następujący artykuł :

Do groza przejmujących wieści z Ukrainy i Podola przyłączają się coraz nowe. Czerń żołdacka i chłopska sięga po dalsze ofiary. Padają dwory i folwarki polskie, idzie w niwec prastara kultura, której one były ostojami. Luny i zgliszcza znaczą drogę, którą przeszli « nowożytni Hunowie ».

Jak odbywa się taki pogrom? Na pytanie to odpowiada *Zycie Polskie*, wychodzące w Winnicy. Oto uтарыło się mniemanie, że są dwa typy pogromów : z wódką i bez wódki ; że pierwszy typ posiada charakter bardziej złośliwy i niszczący. Dość jednak przyrzec się całej serii pogromów, by się przekonać, że tłum żołnierzy, pijanych li-tylko nienawością socjalną i ideą zniszczenia, daleko bardziej jest pomysłowy w kierunku do okrucieństw, niż tłum pijanych wódką ; że wódka nie zmienia istoty i typu zjawiska, nadając mu tylko pozory bardziej jaskrawe, efektowne, odwracające niekiedy uwagę od « suchej » działalności istotnych sprawców pogromu. Płonąca wśród pogromu gorzelnia, jak w Brailówce lub Chmielniku, z setkami topiącego się w spirytusie i palącego gię mrowia ludzkiego, przypomina jakąś olbrzymią pułapkę na muchy, szczyry, czy inne szkodniki i budzi raczej uczucie politowania.

Pogrom bez wódki, « czysty », « idealny » pogrom bez żadnych ostonek, odbywa się z nadzwyczajną prostotą. Poprzedza go na parę dni wieść, że taki a taki folwark ma być rozgromiony. Wieść taka ma na celu steroryzowanie ofiary, która i tak nie ujdzie, a także zwrócenie uwagi okolicznych szakali, — że niebawem pożywią się resztkami uczyty tygrysa. Niekiedy w przeddzień pogromu zjawia się na folwarku zwiastun w postaci niby furazera.

W oznaczonym dniu, niekiedy nawet, jak w Eljaszówce Dorożyńskiego, o zapowiedzianej godzinie, zwykle rano, zaczynają zjawiać się na folwarku grupy po 8—10 żołnierzy, uzbrojonych w kije i żądają jedzenia. Nasytzeni — nie odchodzą, lecz wałęsają się dokoła folwarku, lub idą ku wsi. Niezależnie od tego, w jaki sposób zostają przyjęci, żołnierze stawiają coraz trudniejsze do spełnienia warunki. Przybywa ich coraz więcej. Wkrótce wyczerpują się zapasy

chleba, sera, słoniny, masła. Wtedy żądają mąki, żywych wieprzów. Jeżeli jeszcze się nie zorientowano, że losu nieczem prześlagać nie można, wówczas nagły krzyk mordowanego drobiu ostrzega, że żarty skończone. Niekiedy takim ostrzeżeniem bywa nagłe żądanie tytoniu lub pieniędzy.

Pogrom wszakże zawsze zaczyna się od chwili, gdy ktoś z żołnierzy wciśnie się do domu, lub z zewnątrz wybije zniemacka szybę. Zanim padnie ów sygnał, rozbiega się najczęściej steroryzowana groźbami służba i gospodarz domu zostaje sam. Nagabywany bez przerwy, tracący, popychany z pokoju do pokoju, niema siły oderwać się od straszliwego widowiska niszczonego mienia. Mówiono mi o wypadku, gdy wprowadzony przez domowników jednemi drzwiami, wraca gospodarz drugimi, aż wreszcie poniewierany i lżony, obdarty zostaje z butów i odzieży.

W domu bierze żołnierz pieniądze, kosztowności, bieliznę, odzież, przedmioty łatwe do niesienia i sprzedania. To też żądza łupu szybko się nasyca i występuje druga, równie silna — żądza niszczenia. Wśród wybuchów śmiechu czerń tłucze lustra, « gra » pięściami na fortepianie, siekierą otwiera szafy i biurka, by się przypodobać jednej z przyglądających się pogromowi wiejskich dziewoi. Chęć popisu popycha niekiedy i do bezwiednego odtwarzania scen z czasów hajdamaczyzny. W Sieniawie np. żołnierz wdział na się ornat, na głowę włożył damski kapelusz, a na ręce — trzewiki i w takim stroju udawał, ku wielkiej ucieście motłochu, księdza, odprawiającego mszę przed ołtarzem domowej kaplicy.

Jednocześnie i na folwarku wre « robota ». Z otwartych śpiżnicy wywozi się na chłopskich furmankach zboże, narzędzia rolnicze, zabite wieprze, drób... Co się nie da zabrać, jak np. cięższe maszyny, psuje się uderzeniami młota. W krótkim czasie z zasobnego folwarku zostaje kupa rumowisk. Wtedy najczęściej ogień miłośnierny oczyszcza splugawione przez ludzką zbrodnię miejsca.

Dziś jednak ogień jako finał uznany został przez horde żołdacką za nieodpowiedni. Przecie po wypędzeniu właściciela budynki mogą być rozbierane na drzewo i cegłę, i jakiś czas służyć jako źródło dochodu. Stawiają tedy na rumowiskach uzbrojoną straż, która pilnuje, by ani właściciel, ani służba, ani też chłopci, zwłaszcza bezpłatnie, nie nie brali. Co zaś do resztek furazów, słomy, kartofli itp. w rozgromionych majątkach, to zabierają je lub sprzedają wojsku t. zw. « eksploatacyjne komisje », złożone z przedstawicieli tegoż pułku, który rozgromił dany majątek. Są to jak gdyby urzędowe zakończenia nieurzędowych pogromów i służą ku pożytkowi obydwu stron : karnią łupieżców i placą coś nie cós złupionym.

Tak mniej więcej wygląda przeciętny, normalny pogrom. Bywają nieznaczne odchylenia w stronę tragedji lub farsy, ale zgoła niezależnie od stosunku dworu do wsi. Czynnikiem ten dopiero teraz zaczyna nabierać znaczenia. Dotąd decydującym momentem o charakterze pogromu i nawet o samym pogromie, była większa lub mniejsza jadowitość osiego gniazda — danej części wojska. Włosejanin zaś, kryjąc się poza szynielem żołnierskim, błogosławił ślepy traf, napełniający mu śpiżnicę « kazonnym » zbożem, a chałupę — pańskimi mahoniami i bronzami.

Z PRASY

— Otrzymujemy No 1 *Tygodnika Polskiego*, który zaczął wychodzić w Londynie od d. 27 stycznia. Organ ten będzie uprawiał politykę narodową, chce Polski niepodległej, zjednoczonej, o Baltyk opartej ; rozumie, że « nietylko sympatje polskie powinny być po stronie Aljantów, ale i czyn polski, wyrażający się w świadomej i samodzielnej walce Polaków po stronie Koalicji przeciwko Niemcom ».

Awicę stoi *Tygodnik Polski* na tym samym stanowisku, na jakim i my stoimy. Witamy przeto z radością nową placówkę narodowej polskiej myśli politycznej na Zachodzie i życzymy jej wytrwania.

W No 1 *Tygodnika* zanotować należy artykuł pani MONIKI M. GARDNERO książkach angielskich o Polsce, oraz artykuł « Z prasy angielskiej ». Redaktorem nowego pisma jest p. WACŁAW CZERNIEWSKI ; adres : « *Tygodnik Polski*, Clifton House, Worship St. Finsbury Square, E. C. 2. — Angletterre ».

WOJSKA POLSKIE ZAJĘŁY

GŁÓWNY SZTAB

ROSYJSKI W MOHYLOWIE

KRYLENKO ARESZTOWANY

Telegram iskrowy, wysłany z Kijowa d. 5 lutego, donosi o zajęciu Mohylowa, gdzie znajduje się Kwatera główna, przez wojska polskie. « Głównowierch » Krylenko został przez Polaków aresztowany.

Już d. 26 stycznia Polacy zajęli Orszę na drodze żelaznej, łączącej Mohylów z Piotrogrodem, odciawszy w ten sposób Kwaterę główną od stolicy. D. 31 stycznia weszli do Rohaczewa nad Dnieprem, leżącego na południe od Mohylowa; d. 4 stycznia, uderzając z dwu stron, zajęli Mohylów.

Tak się rozpoczyna oczyszczanie ziem dawnej Polski z elementów anarchii, rozstroju, grabieży. Taka jest odpowiedź Polskich Sił Zbrojnych w Rosji, na « ultimatum » Krylenki, aby Polacy zaprowadzili w swych pułkach « sowiety ».

Jak się dalej rozwiną wypadki — nie wiemy. Tymczasem wszakże ze wszystkich sił wołamy:

« Polscy żołnierze niech nam żyją! »

NOWINY Z ZIEM POLSKICH

— « Za 10 miesięcy będziemy panami w swoim domu ».

Kurjer Warszawski z dnia 8 stycznia przynosi na czele numeru wywiad z ministrem spraw wewnętrznych, p. Steckim, z którego ustęp najbardziej interesujący przytaczamy:

« No, ale jeżeli wszystko będzie się odbywało bez skoków i niespodzianek, to kiedy zdaniem p. ministra nastąpi przejście administracji kraju w nasze ręce? »

Po chwili namysłu p. Stecki rzekł:

— *Jasądzę, że za jakie pół roku, najwyżej 9 do 10 miesięcy, będziemy panami w swoim domu. Ale... — z twarzy ministra znikł wyraz pogody, twarz jego stała się poważną, niemal surową — ale ja nie przejmę administracji kraju, jeżeli nie będzie w nim naszego własnego wojska. Bo administracja nie może iść sprawnie, nawet nie może zgoła funkcjonować, jeżeli nie będzie oparta na poważnej sile zbrojnej. Naród musi mieć świadomość, że wykonawcy jego woli nawet wśród nieposłusznych znajdują posłuch, a czyż można sobie wyobrazić samą możliwość posłuszeństwa, skoro go się nie ugruntuje na sile zbrojnej? I jeszcze teraz, przy rozbudzeniu namietności, gotowych do nieobliczalnych nieraz czynów...*

— Więc wojsko? Pobór?

— Tak. *Bez względu na to, czy cele i cele, metody i metody... Tu powstają różnice, i to duże. Omawianiem celów, różnic, metod zajmuje się nieustannie Rada ministrów ».*

— **Polska nauka religii w Księstwie Poznańskim.**

Norddeutsche Allg. Ztg. zamieściła w wydaniu wieczornym z dnia 14 stycznia, półurzędowo, następującą notatkę:

« W lecie zeszłego roku minister kultu, zarządził, jak wiadomo, aby tam, gdzie dotąd w szkołach ludowych prowincji poznańskiej dzieciom na stopniu niższym, władającym tylko językiem polskim, udzielano nauki religii w języku niemieckim, dla tychże dzieci zaprowadzono naukę religii w języku polskim. Jak się dowiadujemy, wezwano regencję w Poznaniu i Bydgoszczy, aby przeprowadzenie owego zarządzenia możliwie przyspieszyły i postarały się o to, aby, o ile to jest możliwe, od Wielkanocy 1918 r. dzieciom polskim, które wstąpiły lub wstąpią do szkół ludowych niższych, bez dostatecznej znajomości języka niemieckiego, udzielać można nauki religii w języku polskim. Dotąd zapro-

wadzono na nowo, stosując się do wyżej wymienionego zarządzenia ministra kultu, naukę religii w języku polskim w 130 szkołach prowincji. Ponieważ jednak w 1.400 z 1.756 katolickich szkół ludowych prowincji poznańskiej już przedtem na stopniu niższym udzielano nauki religii w języku polskim, więc dzieci na stopniu niższym, władające tylko językiem polskim w prowincji poznańskiej otrzymują już teraz naukę religii w 87 proc. wszystkich szkół w języku ojczystym ».

Wobec tego — czytamy w *Kurjerze Poznańskim* — zaznaczyć musimy, że do ostatnich czasów odbieraliśmy liczne skargi, że nie uwzględniano wspomnianego zarządzenia ministerjalnego co do polskiej nauki religii w licznych szkołach. Pożądanym jest, aby księża szczególnie, lub inne osoby, o ile znane im są wypadki takie, materiał odnośny przesyłały Polskiemu Kołu Sejmowemu.

KRONIKA

◊ Świadczenia polskości.

W chwili obecnej, zasadniczo, wszyscy rodacy nasi, zamieszkujący Francję uważani są za Polaków. Atoli byłych poddanych rosyjskich bardzo często władze francuskie uważają jeszcze za Rosjan w braku dowodu ich polskości. Dowodem, w tym wypadku zupełnie miarodajnym, jest świadectwo polskości wydawane przez *Komitet Wolontariuszów* (3 bis, rue La Bruyère). Niech przeto ci z pośród rodaków naszych, których karta legitymacyjna opiewa, że są « Russes » postarają się natychmiast o świadectwo polskości, które wydawane jest przez *Komitet* bez żadnych trudności.

◊ Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza.

Oto program wykładów na m. Luty 1918 r.:

3 Lutego. — Pani *Helena Grabowska*: « O dramacie indyjskim na tle dziejów i kultury starożytnych Indji. » (Na zebraniu Stow. Pod. Prac. Kol. Polskiej.)

10 Lutego. — Dr. *E. Minkowski*: « Wrażenia psychologa na wojnie ».

17 i 14 Lutego. — *P. Stanisław Posner*: « Kooperatywy w przyszłej Polsce. » (Kooperatywy Spożywcze i współdzielcze. Domy Ludowe.)

Program na miesiąc Marzec:

3 Marca. — *P. Konstanty Neyman*: « Przemysł a Sprawa Robotnicza w przyszłej Polsce. » (Na zebraniu Stow. Pod. Prac. Kol. Polskiej.)

10 Marca. — Pani *Marja Szeliga*: « Kobieta i ruch kobiecy w przyszłej Polsce. »

17 Marca. — *P. Bronisław Pitsudzi*: « Co widziałem w Japonji? »

24 Marca. — Pani *Dr. E. Stróżeczka*: « Obrona życia i zdrowia robotników w przyszłej Polsce. »

Odczyty odbędą się w sali Collarossi, 10, rue de la Grande-Chaumière (Métro: Vavin), o godz. 2 1/2 punktualnie.

RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes,
na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonywane na miejscu lub dostarcza do domów.

A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorzędných hotelów
w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielný

« KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielný « Kurjer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielný razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kurjer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN
KUSNIERSKI

CHARLES
39, rue de Moscou, 39
Pierwszorzędne modele paryskie
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE
A. BOUILLON
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPUJE: PERŁY, — DROGIE KAMIENIE
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62

Téléph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENUE — ÉCHANGE
37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBKI

S. BESTER

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ

88, RUE DAMRÉMONT,
PARIS

wydawnictwo kart
pocztowych, bromo-
wych — studjów akade-
mickich; próby wysyła
za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY — OGRODNICZE —

(Właściciel: **Edm. DENIZOT**)

polecają:

WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Genniki na żądanie darmo i oplatnie
Adres: **E. DENIZOT**

Grandes Pépinières — MEAUX
(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII^e)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e. 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e. 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom. 4 fr. 50 cent.

Wysyła pocztą za dopłatą 10 0/0.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.